

„POWRÓĆ DO MNIE, BOM CIĘ ODKUPIŁ”

"Usunąłem twe grzechy jak chmurę

i twoje wykroczenia jak obłok.

Powróć do Mnie, bom cię odkupił»." (Iz 44,22)

Bóg nieustannie oczekuje na człowieka żywego, zrodzonego z Jego światłości, z Jego Ducha. Oczekuje na człowieka, którego odkupił. Który uwierzy Jego miłości. Uwierzy i ze śmierci przejdzie do życia. Czeka na syna, który przyjmie miłość Ojca; nie pogardzi nią i nie stawia jej oporu i granic. Który nie poprzestanie na tym, aby rozumieć, ale zechce być. Który nie będzie tylko upajał się wiedzą o odkupieniu, ale z całej mocy swojego serca, ze wszystkich sił swoich zapragnie powrócić do Boga, który go odkupił.

Nie wystarczy zrozumieć dzieło odkupienia, trzeba nim żyć. Ten, kto pozostaje przy rozumieniu, choć zna prawdę, nie doświadcza jej, bo to nie wiedza, ale wiara w odkupienie czyni człowieka *nowym stworzeniem* (2 Kor 5,17), tym dla którego zaistniało całe dzieło Chrystusa, dla którego była Jego ofiara. Aby umarł grzeszny człowiek duchowy, którego świętości pozbawił grzech Adama, i aby powstał ten, który jest *dziełem Bożym stworzonym w Jezusie Chrystusie (Ef 2,10)* - duchowy człowiek, z Ducha Chrystusa powstały, ten, który jest święty i bezgrzeszny, bo niemożliwym jest, aby grzeszył Chrystus-Bóg. Ten, który stworzony został do życia w mistycznej jedności z Ojcem. To życie stało się już dla człowieka możliwe i realne.

Powróć do Mnie, bom Cię odkupił...

Aby powrócić do Boga, który nas odkupił, trzeba wyjść poza wiedzę, poza teologię, poza naukę o Bogu. Trzeba pozwolić przeniknąć się Bogu, który daje się poznać bezpośrednio otwartemu sercu człowieka. Człowieka, który przyjął w pełni Jego ułaskawienie i pozwolił na to, by zamiast wiedzieć o dziele Boga, stać się dziełem Boga.

Stać się synem jakże radosnym, jakże czystym, jakże doskonałym. Tym, który na powrót żyje w ścisłej relacji z Bogiem, w całkowitej od Niego zależności. Nie w zależności zniewalającej, takiej jaką zna człowiek z relacji ziemskich, ale zależności wynikającej z pełnej świadomości, że to obecność Boga jest prawdziwym życiem. I ta więź staje się dla człowieka najważniejsza. To jest więź pierwotna, więź utracona w Raju, ale ponownie dana w Zmartwychwstałym Chrystusie. Więź, która jest sensem i która jest Pełnią człowieka. Więź między duszą czystą i doskonałą, a Bogiem. Więź najgłębsza i najprawdziwsza jaka istnieje. Więź, która sprawia, że z wnętrza człowieka *strumienie wody żywej płyną, bo uwierzył, zapagnął i pije (J7,37-38)*. Bo posłuchał wezwania Boga...

Powróć do Mnie, bom Cię odkupił...

Posłuchał wezwania i powrócił, i *darmo czerpie ze źródła wody żywej...(Ap 22,17)*.

To źródło zostało otwarte dla każdego i każdy kto chce, może z niego czerpać. A czerpie się tylko przez bezgraniczną i szczerą ufność Bogu, wyzbytą wszelkich zawilości rozumu i dokładania własnego wysiłku do odkupienia danego od Boga. Nic więcej nie potrzeba, ale aż tyle potrzeba. Bo pełna ufność Bogu jest całkowitym oddaniem się Jemu, całkowitym, do samego dna swojego jestestwa, i w rezultacie jest zgodą na przyjęcie śmierci dla otrzymania życia.

Słowo „śmierć” przeraża człowieka, ponieważ kojarzy mu się nieodparcie z unicestwieniem jego biologicznego życia. Ale nie o takiej śmierci jest mowa. To nie jest śmierć ciała, ale śmierć ducha człowieka, ducha grzesznego, który był konsekwencją upadku Adama. Ta śmierć już zaistniała, gdy *zostaliśmy razem z Chrystusem pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie (Rz 6,4)*. Ona zaistniała, by każdy kto uwierzy, *powstał z martwych dzięki chwale Ojca - jak Chrystus (Rz 6,4)*. Ona już zaistniała, chodzi tylko o to, aby dopuścić ją do swojej świadomości, uwierzyć; otworzyć serce dla miłosierdzia Boga, otworzyć oczy na objawioną prawdę. A wtedy prawda dociera do głębi człowieka, ona serce przenika bezwzględną jasnością i pewnością dokonanego dzieła, ukazując, że nie istnieje już grzech pierworodny, nie istnieją już jego skutki. Istnieje przebaczenie, istnieje wolność, istnieje miłość Boga, który wzywa każdego i o każdym czasie:

Powróć do Mnie, bom Cię odkupił...

I ten kto przyjmuje śmierć, powraca; wolny od zła, zrodzony do nowego życia, z Ducha Bożego powstały - Boży syn.

Przyjęcie tej śmierci wymaga porzucenia logiki i opierania się na widzeniu, na zmysłach ciała, ponieważ one są hamulcem dla wahającego się, niepewnego ludzkiego serca. Bo gdy człowiek skupia się na grzechach, które dostrzega w ciele, biorąc je za stan swojej duszy, traci wiarę w słowa Boga i dzieło Chrystusa. Identyfikując się z tym co widzi, nie wierzy w to, czego nie widzi. I wówczas zatrzymuje się w przestrzeni ciemności ogarniętej przez grzech ciała, i nie dopuszcza do powstania swojej duchowej natury.

Człowiek przywiązał się do tej przestrzeni tak bardzo, że to w niej buduje całe swoje życie i toczy je według wytycznych ciała, eliminując tym samym siebie prawdziwego, tego, który żyje świadomością w przestrzeni Nieba i jest

człowiekiem nadprzyrodzonym, jest istotą wielowymiarową. Jego przeznaczeniem jest życie przekraczające doczesną wegetację; choć żyje w tym świecie, to nie jest on dla niego wszystkim.

Dlatego nie wystarczy, że człowiek zrodził się z ciała, musi zrodzić się z Ducha, bo *„to, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem”*.(J3,6). Zrodzić do duchowego istnienia, obudzić się z obezwładniającego letargu życia, sprowadzonego tylko do natury ciała, i przyjąć naturę Boską, którą ponownie otrzymał, *nabyty za wielką cenę* (1Kor 6,12).

Powróć do Mnie, bom Cię odkupił...

Odkupienie było opłacone Krwią Chrystusa, Boga w ciele człowieka. Drogi to okup, więc jakże cenne jest dla Boga życie człowieka duchowego. Jeżeli człowiek nie uwierzy Bogu, to nigdy nie pozna wartości tego życia, nigdy nie dowie się kim naprawdę jest, nie pozna siebie czystego, Bożego, stworzonego do pojmowania Boskich tajemnic i natury Boga w sobie.

Bogu warto zaufać.

Bóg jest najbardziej rzeczywisty ze wszystkiego co istnieje we wszechświecie i jest najdoskonalszy. Jego dobroć nie zna granic. Jego miłość również. Więc skoro *„tak nas umiłował, że posłał swojego Syna jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy”* (1J 4,10) - to dlaczego nie ufać tym słowom?

Dlaczego nie wierzyć temu, że *„nie ze względu na sprawiedliwe uczynki, jakie spełniliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu świętym, którego wylał na nas obficie przez Jezusa Chrystusa,(...) abyśmy usprawiedliwieni Jego łaską stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego* (2 Tym 1,9)?

Dlaczego nie wierzyć temu, że „zostaliśmy ponownie do życia powołani, nie z ginącego nasienia, ale niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa” (1P1,23)?

Bogu warto zaufać.

Tak wiele Bóg chce dać. Nikt nigdy nie pożałował i nie pożałuje przyjęcia ułaskawienia Boga.

Powróć do Mnie, bom Cię odkupił...

Serce Boga wzywa serce człowieka...

Serce Ojca wzywa serce syna...

„Zbudź się, o śpiący, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus (Ef 5,14).